

Maria - Matka Świętej Nadziei.

Jej kult i jego promocja w zgromadzeniu pasjonistów

Bardzo żywy kult Matki Bożej w zgromadzeniu Męki Pańskiej koncentruje się przede wszystkim - co jest oczywiste - na Jej "kompasji", uczestnictwie w krzyżowej ofierze Jej Syna. Matka Boska Bolesna (Virgo Mater Dolorosa, Addolorata), patronuje wielu klasztorom i dziełom podejmowanym przez zakon. Jest też bodajże najczęstszym "odniesieniem", którym - według najstarszej tradycji zakonnej - zastępują pasjoniści swoje rodowe nazwiska. Święty Gabriel od Matki Boskiej Bolesnej (Possenti, 1838-1862) jest tej pobożności najwymowniejszym przykładem.

Już jednak nasz święty Założyciel, Paweł od Krzyża, przekazał swoim synom zwyczaj oddawania Maryi szczególnej, wspólnotowej czci także w innych tajemnicach Jej życia, zwłaszcza tych, które wyznaczał liturgiczny kalendarz najważniejszych wydarzeń w dziejach zakonu. Pierwszy klasztor zgromadzenia, poświęcony 21 listopada 1734 roku na Monte Argentario, otrzymał tytuł "Ofiarowania Maryi w Świątyni", ponieważ to właśnie święto, całkiem drugorzędne wśród ówczesnych celebracji liturgicznych, było w tym dniu obchodzone. Z woli Założyciela, potwierdzonej przez Klemensa XIV w 1773 r., zostało ono rozciągnięte na całe zgromadzenie jako uroczystość pierwszej klasy z oktawą, a w 1775 r. Maria Ofiarowana w Świątyni została uznana przez VI kapitułę generalną za "pierwszą i główną Patronkę zakonu". - Zawsze jednak w kontekście Jej udziału w dziele Odkupienia: "Jej bezwarunkowe oddanie się na służbę Bogu ma być przykładem i bodźcem dla zakonników, by także oni trwali z Maryją na Kalwarii i niezmordowanie poświęcali się wypełnianiu w Kościele specyficznej misji, wyznaczonej zgromadzeniu przez Boga"<sup>1</sup>.

Innym tytułem Maryi, szczególnie czczonym przez pasjonistów jest Jej Wniebowzięcie. W wigilię liturgicznego wspomnienia tej tajemnicy, 14 sierpnia, otrzymał św. Paweł trzy fundamentalne dokumenty papieskie, zatwierdzające zgromadzenie w Kościele: w

---

<sup>1</sup> Zob. F.Giorgini CP, Storia della Congregazione della Passione di Gesù Cristo, Vol. 1: L'epoca del Fondatore (1720-1775), Pescara 1981 s. 326.

r. 1769 zapowiedź Klemensa XIV uroczystego zatwierdzenia reguł, w 1773 breve tegoż papieża z decyzją o przekazaniu mu rzymskiej bazyliki świętych Jana i Pawła oraz załączonego do niej klasztoru na Monte Celio, i w 1775 bullę Piusa VI z ponownym, definitywnym zatwierdzeniem zgromadzenia na prawach papieskich. Święty Zakonodawca odczytywał wszystkie te łaski, jako wyproszone przez Maryję Wniebowziętą, a w Jej niebieskim triumfie widział ukoronowanie udziału w odkupieńczym dziele Jej Syna. Stąd święto to obchodziło się i obchodzi do dzisiaj w zgromadzeniu jako największe ze świąt maryjnych. Wspólnoty pasjonistów przygotowują się do niego nie tylko przez specjalną nowennę, ale także przez tzw. post maryjny, polegający na 15-to dniowej (1-15 VIII) wstrzeźliwości od owoców<sup>2</sup>. Nadmienmy, że także pierwszy Polak w zakonie, Ślązak Antoni Parczyk, wstępując do pasjonistów w kolebce zgromadzenia na Monte Argentario w r. 1842, zamienił swe imię i nazwisko cywilne na "Stanisław od Matki Bożej Wniebowziętej". Również prowincja polska otrzymała w akcie jej erygowania w 1958 r. tytuł "Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny".

Mniej uroczyście, ale nie mniej pobożnie obchodzono także kilka innych świąt maryjnych (narodziny Najśw. Maryi Panny, Jej nawiedzenie). Założyciel pozostawiał zakonnikom także dużo swobody w praktykowaniu pobożności partykularnych, szczególnie im miłych, i w propagowaniu ich wśród współbraci i podczas misji oraz innych posług apostolskich. Wiele z nich znajdowało swoje materialne odniesienie do obrazów, czy to odziedziczonych po dawnych posiadaczach klasztorów, które zakon otrzymał, czy też przyniesionych do wspólnot przez zakonników lub otrzymanych w jakiś inny sposób.

Tak właśnie narodził się i przyjął w zgromadzeniu kult Maryi - Matki Świętej Nadziei. Zainicjował go jeden z pierwszych towarzyszy Założyciela, o. Tomasz od Boku Jezusowego (Struzzieri, 1706-1780), późniejszy biskup i wizytator apostolski na Korsyce. Do niego bowiem miał należeć piękny, wykonany ręką dobrego artysty obraz Madonny, który dzisiaj znajduje się w kaplicy zakonnej klasztoru w Isola del Gran Sasso. Maryja trzyma na kolanach małego Jezusa w postaci stojącej, a Ten z kolei dzierży w lewej ręce Krzyż, podtrzymywany otwartą dłonią przez Matkę. "Nadzieja-

---

<sup>2</sup> Tamże, s. 324, 327-328.

powie późniejszy komentator - na którą wskazuje Matka Boża - jest w krzyżu, na którym wspiera się Jezus"<sup>3</sup>. Znak miłości mocniejszej niż sama śmierć jest tak umieszczony, jakby oboje - Jezus i wspomagająca Go Matka - chcieli go przedstawić patrzącemu, odwołując się do słów hymnu "Ecce Crux, spes unica".

Obraz nie ma jednak ani nazwy, ani podpisu jego autora. Nic też nie potwierdza powszechnego przekonania, że należał do o. Tomasza Struzzieri. W związku z tym długo szukano jego rodowodu. Dopiero w roku 1926 zapisał kronikarz klasztoru w Sant'Angelo in Pontano w Abruzzach, gdzie obraz wówczas się znajdował, że na jego odwrocie, na obiciu zabezpieczającym go przed uszkodzeniami, dziś już nie istniejącym, znajdowały się dwie stare adnotacje, wykonane białą farbą na brązowej skórze. Jedna głosiła, że dzieło zostało wykonane w Rzymie w roku 1750 przez niejakiego Augustyna Masucci "z pobożności do misji"(!)<sup>4</sup>. Druga zaś, że obraz został "oczyszczony w ogniu" w roku 1772, a wykonawca tej renowacji prosi jako zapłatę o jedną zdrowaśkę<sup>5</sup>. Kronikarz, którym był o. Paweł Antoni Berti, dodaje że nieżyjący już wówczas o. Norbert od Maryi (Cassinelli, 1829-1911), kierownik duchowy św. Gabriela od Matki Bożej Bolesnej, opowiadał mu, że słyszał od starych ojców, iż obraz został namalowany w czasie pewnych bardzo owocnych misji, które wygłosił o. Tomasz Struzzieri, że został podarowany mu przez "pewnego pobożnego chrześcijanina" i że obraz ten miał potem o. Tomasz "zawsze wozic ze sobą na święte misje". Wszystkie te informacje nie były znane aż do roku 1939, a praktycznie do 1962, chociaż sam obraz cieszył się znacznym kultem u pasjonistów już "od samych początków Zgromadzenia"<sup>6</sup>. Ujawnił je, skopiował wspomniane adnotacje i upowszechnił w r. 1962 o. Alojzy Alunno CP, dodając do nich swoje komentarze i hipotezy odnośnie jego autora i jego dalszych losów<sup>7</sup>.

---

<sup>3</sup> Komentarz do oficjum brewiarzowego na wspomnienie Matki Bożej Świętej Nadziei, w: Congregazione della Passione di Gesù Cristo, Proprio della liturgia delle ore, Roma 1990 s. 141.

<sup>4</sup> "Opera fatta per divotione alla Mission. dal Sign. Agosti. Masucci perche si preghi e si faccia pregare per lui da tutti i popoli che venereranno questa santa e divota Immagine di M.V. Rom. Ann. MDCCCL"

<sup>5</sup> "Ripulita a Fuoco il 1772. Una Ave Maria".

<sup>6</sup> "A priscis enim suaemet Congregationis temporibus Deipara virgo, Mater Sanctae Spei, maximo pietatis studio usque in hanc diem colitur", dekret Kongregacji Obrzędów z 27 III 1923 r. "Bollettino della Congregazione della SS.Croce e Passione di N.S.G.C.", R. 4 (1923) s. 134.

<sup>7</sup> Zob. jego artykuł La'Mater Sanctae Spei'. Note storiche su origine e

Nie było problemem ustalenie, że owocne misje, które stały się okazją powstania obrazu, to misje głoszone z woli papieża Benedykta XIV przez św. Pawła od Krzyża i o. Tomasza z okazji przygotowań do Roku Świętego 1750 w rzymskim kościele San Giovanni dei Fiorentini. Misje te były wielkim sukcesem. Tłumy uczestników "ze łzami w oczach", codziennie od 7 do 21 grudnia 1749 r., słuchały nauk i kajały się przed Bogiem<sup>8</sup>. Był wśród nich także wspomniany wykonawca obrazu, Augustyn Masucci. O. Alunno nie zadał sobie trudu by sprawdzić kim był ten człowiek. Nie znalazłszy jego nazwiska w Wielkiej Encyklopedii Włoskiej Treccanigo, uznał że był "zwykłym dyletantem malarskim", który prawdopodobnie skopiował jeden ze znanych wówczas obrazów Matki Świętej Nadziei, dodając mu pewne cechy własne. Sam obraz ocenił jako "nic specjalnego". Matka Boska ma dla niego wyraz "sympatycznej wieśniaczki, która z odrobiną samozadowolenia pokazuje przyjaciółkom swoje cudowne dzieciątko"<sup>9</sup>.

Oglądając obraz trudno podzielić to przekonanie. Zarówno technika malarska, jak i wykonanie oraz treść ideowa stawiają go w rzędzie lepszych dzieł artystycznych szkoły rzymskiej XVIII wieku. Nikt jednak do tej pory nie usiłował zweryfikować opinii o. Alunno. Okazuje się, że autorem obrazu był jeden ze znacznie-szych profesorów rzymskiej Akademii św. Łukasza, dobrze znany malarz Augustyn Masucci. Wspomina o nim Maciej Loret przy okazji promocji w Akademii w r. 1765 naszego sztandarowego malarza drugiej połowy XVIII wieku, Franciszka Smuglewicza<sup>10</sup>. To właśnie on był owym wzruszonym słuchaczem kazań o. Tomasza, który "z pobożności poczętej w czasie misji" wykonał obraz z intencją, "aby modlili się przed nim za niego wszyscy ci, którzy będą czcić ten święty i pobożny wizerunek Maryi Dziewicy". Obraz, jako się rzekło, nie ma nazwy - ani na samym płótnie, ani

---

diffusione della immagine nella congregazione dei PP. Passionisti, "Fonti vive", 32 (1962) s. 469-475. W partii dokumentacyjnej przepisuje dane opublikowane już w miesięczniku "L'Eco di S. Gabriele" w sierpniu 1939 r. Ze względu na wydarzenia wojenne publikacja ta przeszła jednak zupełnie nie zauważona.

<sup>8</sup> Brali w nich udział także liczni kardynałowie, a 17 XII przybył, by udzielić błogosławieństwa, nawet sam papież. Zob. E. Zoffoli CP, S. Paolo della Croce. Storia critica, T. 1, Roma br, s. 864-865; por. L. Ravasi (jak niżej, w przyp. 11), s. 126-127.

<sup>9</sup> Alunno, s. 472, 475.

<sup>10</sup> Zob. M. Loret, Życie polskie w Rzymie w XVIII wieku, [Rzym 1934], s. 295.

w wyżej wspomnianej notatce, wykonanej na jego zapleczu. Kronikarz z Sant'Angelo in Pontano podaje, że tytuł "Mater Sanctae Spei", wypisany atramentem na osobnej karcie papieru, znajdował się przyklejony do skóry na odwrocie obrazu, obok obydwu adnotacji. Technika, jaką kartka została przyklejona (kawałki czerwonego opłatka) wskazuje na pochodzenie napisu jeszcze z 2 połowy XVIII wieku, i nie jest wykluczone, że wykonał i umieścił go tam sam o. Tomasz. Alunno nie czyni takiej sugestii, ale zwraca uwagę na pewne podobieństwo obrazu do wizerunków czczonych jako "Madonna della Santa Speranza" w Senigalli, Corridonia, Scapezzano i kilku innych miejscowościach nad Adriatykiem. Masucci miałyby rzekomo dowolnie skopiować jeden z nich. Dlaczego jednak nie skopiował także nazwy? Fakt doklejenia jej do obrazu na oddzielnej kartce dowodzi, że dzieło otrzymało nazwę dopiero po jego wykonaniu, a jeśli kartkę dokleił o. Tomasz, to wnosić można, że właśnie on, a nie malarz, nadali mu ten tytuł. Fakty kojarzą się nadzwyczaj logicznie, zwłaszcza po ukazaniu się w 1965 roku wyczerpującej biografii Struzzieriego, pióra o. Władysława Ravasi<sup>11</sup>. Zestawny je.

Tomasz Struzzieri urodził się w Senigalli 30 marca 1706 r. i tego samego dnia został ochrzczony w tamtejszej katedrze. W jednym z jej ołtarzy znajduje się stary obraz "Naszej Pani od Nadziei" (Nostra Signora della Speranza), szczególnie czczony przez mieszkańców tego miasta. Przed nim prawdopodobnie jego rodzice zawarli swój związek małżeński, ponieważ było to miejsce szczególnie lubiane przez nowożeńców<sup>12</sup>. Struzzieri miał podobno od młodości żywić specjalny kult do tej ojczyznianej "świętości", także po wstąpieniu do zgromadzenia pasjonistów w roku 1745 (przedtem był księdzem świeckim). Wiemy, że już wcześniej, jako misjonarz ludowy, zwykł był wozić ze sobą na misje wielki krucyfiks i obraz Madonny, który - zwyczajem praktykowanym w tamtych czasach - ustawiał na specjalnie wybudowanym podwyższeniu (sopra una macchina maestosa). Po złożeniu profesji zakonnej powrócił do pracy misjonarskiej, ale prowadził ją już według metody propagowanej przez św. Pawła od Krzyża. Zachował tylko krucyfiks, zrezygnował z procesji pokutnych i innych praktyk zewnętrz-

---

<sup>11</sup> L. Ravasi CP, *Il Servo di Dio Mons. Tommaso Struzzieri, visitatore apostolico in Corsica, vescovo di Amelia e di Todi*, Milano 1965.

<sup>12</sup> Tamże, s. 17.

rznych, które przedtem uprawiał, a obraz Madonny, po misji w Orbetello w czerwcu 1745 r., przekazał do klasztoru Ofiarowania na Monte Argentario, gdzie znajduje się do dzisiaj<sup>13</sup>.

Obraz jest piękny<sup>14</sup>, ale nie ma nic wspólnego ani z Tą Madonną Św. Nadziei, która jest czczona w katedrze senigalskiej, ani z dziełem Masucciego. Wiadomo jednak, że po rezygnacji z tego wizerunku, Struzzieri nadal zabierał ze sobą na misje i nigdy się nie rozstawał z innym małym obrazkiem Matki Bożej, którym błogosławił ludzi chorych, często z cudownym skutkiem<sup>15</sup>. Czy był to obrazek Matki Świętej Nadziei z katedry w Senigalli? Nie wiadomo. Jeśli tak, to wyobraźmy sobie, że po jednym z kazań w czasie wspomnianych misji rzymskich w grudniu 1749 r. przychodzi do niego wzruszony Masucci i proponuje namalowanie obrazu Madonny. Struzzieri pokazuje mu swój obrazek. Artysta wykonuje dzieło na jego wzór, lecz według własnej koncepcji. Stąd podobieństwa, ale i różnice. Istotna to zamiana róży, którą w oryginale senigalskim trzyma w ręku Dzieciątko, na krzyż. Zamiana inspirowana, być może, przez samego o. Tomasza, albo bezpośrednio przez wielki krucyfiks, który królował nad zgromadzonymi w czasie misji. To krzyż jest znakiem nadziei! Struzzieri, urzeczony dziełem, po otrzymaniu daru od artysty, przenosi nazwę na ten obraz i dokleja na jego odwrocie kartkę z napisem "Mater Sanctae Spei". I odtąd wozi go już ze sobą na wszystkie posługi misyjne, jak świadczą starzy znajomi o. Norberta, i co potwierdza specjalna ochrona tego niewielkich rozmiarów obrazu w postaci skórzanej obwoluty jego zaplecza.

Nie cieszył się jednak Struzzieri długo dziełem Masucciego. O. Alunno stawia hipotezę, że już w roku 1759, z powodu wyjazdu na Korsykę w roli teologa tamtejszego wizytatora apostolskiego, mons. Cezara de Angelis, podarował go jego późniejszemu posiadaczowi, o. Janowi Chrzczicielowi od św. Wincentego Ferreri (Gorresio, 1734-1801)<sup>16</sup>. Nie jest to wykluczone, ale jest mało prawdopodobne, ponieważ ten był wówczas jeszcze tylko klerykiem<sup>17</sup>. Mamy natomiast świadectwo, które pozwala postawić inną, bardziej

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 36, 65

<sup>14</sup> Zob. jego reprodukcję, tamże po s. 96

<sup>15</sup> Ravasi s. 36, 137.

<sup>16</sup> Alunno, s. 473.

<sup>17</sup> Został wyświęcony na kapłana 22 III 1760, zob. M. Bartoli CP, Catalogo dei religiosi passionisti, entrati in Congregazione durante la vita di S. Paolo della Croce (1741-1773), Roma 1978, s. 85.

prawdopodobną hipotezę. W 1764 r. Struzzieri został mianowany biskupem i następcą wizytatora de Angelis na Korsyce<sup>18</sup>. Wówczas to, świadom że teraz już na pewno nie będzie mógł powrócić do klasztoru i do pracy misyjnej, postanowił oddać umiłowny obraz do domu nowicjatu na Monte Argentrio. W liście do magistra nowicjuszów, o. Piotra od św. Jana Ewangelisty (Vico) z 18 VII 1764 r. poleca "nie szczędzić kosztów" dla bliżej nie określonego obrazu "jego" Madonny i "okazywać Jej tyle czułości, na ile zasługuje"<sup>19</sup>. Wszystko wskazuje na to, że był to nasz obraz Matki Świętej Nadziei.

Jednocześnie w tym samym 1764 roku sam Struzzieri lub ktoś, komu obraz szczególnie się podobał - nie wykluczone, że z kręgu jezuickich misjonarzy ludowych - postarał się o wykonanie u rzymskiego rytownika Andrzeja de Rossi miedziorytu - wiernej kopii oryginału, który już wówczas musiał nosić przyklejoną na odwrocie wspomnianą kartę z napisem "Mater Sanctae Spei", ponieważ w formie wrytej w miedzi tytuł ten znajduje się wypisany już na samym obrazie<sup>20</sup>. Forma ta nie była początkowo w posiadaniu pasjonistów. Została im przekazana dopiero w grudniu 1773 roku. Tuż przed objęciem przez św. Pawła od Krzyża klasztoru świętych Jana i Pawła na Monte Celio w Rzymie, skarbnik papieski, mons. Wilhelm Pallotta, przekazał mu w darze od Klemensa XIV niektóre przedmioty kultu po niedawno zniesionej misji jezuickiej. Lapidarny zapis najstarszej kroniki tego klasztoru mówi, że był wśród nich także "duży miedzioryt przedstawiający Madonnę św. Nadziei"<sup>21</sup>.

W tym czasie oryginalne płótno znajdowało się już prawdopodobnie w posiadaniu o. Jana Chrzyciciela, który w międzyczasie awansował

---

<sup>18</sup> Ravasi, s. 172.

<sup>19</sup> "Far buone spese... e farle quelle carezze, che merita", List cytowany przez Ravasiego, op.cyt. s. 65, przyp. 38. Autor uważa, że zapis ten odnosi się do obrazu, który Struzzieri przyniósł ze sobą do zgromadzenia w 1745 r. i przekazał do głównego klasztoru na Monte Argentario na początek swej pracy misyjnej jako pasjonista, ale skąd ta troska dopiero po 20 latach? Poza tym, o. Piotr nie należał do głównego klasztoru, lecz do klasztoru nowicjatu.

<sup>20</sup> Obok napisu tytułu, na miedziorycie byli też uwiecznieni wykonawcy: "August[inus] Masucci inv[enit] et pinx[it]. Andreas de Rossi del[egit?] et sculp[sit] Romae 1764". Informację tę odczytał na starej reprodukcji litograficznej obrazu o. Alunno (s. 471). Miedzioryt oryginalny zaginął.

<sup>21</sup> "vi era il rame della Madonna della Speranza in grande", Kronika klasztoru, s. 29, cyt. za [P.Amedeo Casetti CP], Ancora del culto di Mater Sanctae Spei in Congregazione, "Bollettino della Congregazione della SS. Croce e Passione di N.S.G.C.", R. 5 (1924) s. 204.

na urząd konsultora (1769) i (w 1772) przełożonego prowincji Ofiarowania Matki Bożej z siedzibą w Sant'Angelo di Vetralla pod Viterbo<sup>22</sup>. W wyżej wymienionym zapisie kroniki klasztoru rzymskiego jest wzmianka, że wśród rzeczy podarowanych przez papieża św. Pawłowi w roku 1773 była, oprócz miedziorytu Madonny Św. Nadziei, także duży baldachim z damaszku. Połowę z jego sukna przekazano do klasztoru Św. Anioła, "na użytek Madonny, która służyła [!] ojcu Janowi Chrzcicielowi, wówczas prowincjałowi"<sup>23</sup>. - Mowa niewątpliwie o "naszej" Madonnie. Być może to właśnie z okazji awansu posiadacza jej obrazu, któremu przedtem "służył" w czasie misji, został on odrestaurowany w r. 1772. Przejęcie go od o. Piotra z Monte Argentario mogło mieć miejsce jeszcze przed r. 1766, posiadamy bowiem informację, że w tym właśnie roku o. Gorresio, młody wówczas misjonarz rezydujący w klasztorze Sant'Angelo, śmiertelnie zachorował i został cudownie uzdrowiony przez Madonnę, przed której obrazem się modlił<sup>24</sup>.

W 1775 r. o. Jan Chrzciciel został wybrany konsultorem generalnym i przeniósł się do Rzymu, by po trzech latach zostać następcą Założyciela jako przełożony generalny<sup>25</sup>. "Odjeżdżając z Sant'Angelo - pisze jego współczesny biograf - zabrał ze sobą ten obraz Matki Najświętszej i trzymał go zawsze zawieszony na ścianie swego pokoju naprzeciw łóżka, by mieć wciąż przed oczyma ów słodki przedmiot"<sup>26</sup>. Liczne świadectwa mówią, że często wpa- dał przed nim w ekstazę, miał go przed oczyma w chwili śmierci i z nim został uwieczniony na portrecie, który mu namalowano zaraz po zgonie w roku 1801<sup>27</sup>.

W Rzymie znalazł Gorresio także wspomniany miedzioryt swego

---

<sup>22</sup> Zob. C.A.Naselli CP, Storia della Congregazione della Passione di Gesù Cristo, T.2, Cz. 1: La successione (1775-1796), Pescara 1981, s. 41.

<sup>23</sup> "...per uso della Madonna che serviva al P.Giovanni Battista di S. Vincenzo Ferreri, allora provinciale".

<sup>24</sup> Tak odczytuje fragment współczesnego opisu tego wydarzenia o.Casetti, choć uważa że równie dobrze mógł to być także inny z licznych obrazów Matki Boskiej, czczonych w ówczesnych klasztorach pasjonistów. Zob. Ancora del culto, s. 205.

<sup>25</sup> Naselli, s. 41.

<sup>26</sup> Vita di P.Giovanni Battista, scritta da P.Filippo (rkps w Archiwum Generalnym w Rzymie), fragment cytowany przez o.Casetti, Il culto di "Mater Sanctae Spei" in Congregazione, "Bollettino della Congregazione della SS.Croce e Passione di N.S.G.C.", R.4 (1923), s.174. Biograf pisze, że był to obraz "in carta", ale chodzi na pewno o oryginał, ponieważ w r. 1766 miedzioryt nie był jeszcze w posiadaniu pasjonistów.

<sup>27</sup> zob. Casetti, Il culto, s.175-176. Portret znajduje się dziś w domu generalnym CP w Rzymie.



obrazu. Technika litografii pozwalała kopiować go w kolorze biało-czarnym na papierze w dowolnej ilości. O. Amedeo Casetti sugeruje, że już sam św. Założyciel mógł, po otrzymaniu miedziorytu, postarać się o pierwsze jego reprodukcje "in carta"<sup>28</sup>. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne. Pierwsze wzmianki o istnieniu w domu generalnym licznych obrazów Matki Św. Nadziei "in carta" pojawiają się bowiem dopiero po roku 1780. Wszystko wskazuje na to, że dopiero o. Jan Chrzyciel, zostawszy generałem w 1778 r., kazał sporządzić te odbitki i umieszczać je w pokojach zakonników naprzeciwko łóżka, tak aby każdy, zwłaszcza chory lub umierający, mógł Ją widzieć i prosić o pomoc w chwilach próby, podobnie jak on sam Ją niegdyś prosił i został wysłuchany. Tak, wpatrując się w Jej obraz, który wisiał naprzeciw łoża, umierał 29 lutego 1788 r. w klasztorze rzymskim kleryk Kacper od św. Józefa. Umierał spokojnie, pomimo wcześniejszych zwątpień odnośnie zbawienia, ponieważ - mówi świadek - "w Niej pokładał całą swoją nadzieję"<sup>29</sup>.

Z czasem zwyczaj umieszczania kopii obrazu Matki Św. Nadziei w pokojach zakonników "ai pie' del letto" rozprzestrzenił się na wszystkie klasztory, i od tej pory kult zmienił charakter z "misyjnego" na "domowy", wewnątrz-zakonny. Wprawdzie oryginał miał jeszcze służyć w czasie misji innemu wielkiemu kaznodziei zakonowi, św. Wincentemu Marii od św. Pawła (Strambi, 1745-1824)<sup>30</sup>, ale wnet (prawdopodobnie po jego nominacji na biskupa Maceraty w r. 1801) został umieszczony w chórze klasztornym nowicjatu prowincji Matki Boskiej Miłosiernej (Pieta) w Morovalle<sup>31</sup> i od tej pory

---

<sup>28</sup> Ancora del culto, s. 205.

<sup>29</sup> Tamże, s. 203.

<sup>30</sup> Świadectwo o. Norberta, zapisane w w/w kronice Sant'Angelo in Pontano (zob. Alunno s.470), potwierdzone "dalia tradizione" (Casetti, Il culto, s. 176).

<sup>31</sup> Inna teoria mówi, że do Morovalle miał go przynieść sam o. Gorresio z okazji objęcia tego klasztoru w r. 1779 (tak o. Norbert według o. Alunno, s. 470). Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, ponieważ wspominałby o tym autor szczegółowego opisu tej inauguracji, o. Jan Maria od św. Ignacego, tak jak wspominał o innym obrazie "nowej Madonny" wykonanym przez Tomasza Conca, przyniesionym na inaugurację następnej fundacji w Pievetorina (zob. Annali...). W Morovalle pasjonisci zastali już istniejący, bardzo żywy kult obrazu Matki Bożej Dębowej (Madonna della Quercia) i intensywnie go rozwijali (zob. E. Annibaldi CP, La Madonna della Quercia di Morovalle ed i Passionisti, San Gabriele 1990. To bardzo szczegółowe studium nie wspomina o obrazie "Matris S. Spei". W kościele Morovalle znajduje się dziś inny obraz Madonny z Dzieciątkiem Tomasza Conca, wykonany w Rzymie w 1792 r., wyraźnie nawiązujący do obrazu Masucciego, ale o całe niebo od niego gorszy. Malarz usunął także z rąk Jezusa i Maryi krzyż (zob. reprodukcję u Annibaliego).

stał się już obiektem czci samych zakonników. Modlili się przed nim w czasie odbywania nowicjatu w r. 1856-1857, razem ze swoim wyżej wspomnianym mistrzem o. Norbertem Cassinelli, św. Gabriel Possenti i bł. Bernard Maria Silvestrelli (1832-1911).

O pierwszym wspomina inny jego kolega z nowicjatu, br. Sylwester od bł. Pawła, że modłać się przed obrazem "Matris Sanctae Spei, czczonym w ołtarzu zakonnego chóru" w Morovalle, uprosił mu łaskę uwolnienia od gwałtownej rozterki duchowej, która go od dłuższego czasu nie opuszczała. Potem, na rekreacji, miał mu Święty powiedzieć: "Braciszku, Madonna Świętej Nadziei udzieliła ci tej łaski"<sup>32</sup>.

o drugim, bł. Bernardzie, opowiadano, że gdy był już przełożonym generalnym zgromadzenia w Rzymie (1887-1907), pewnego razu miała "Najświętsza Panna przemówić do niego z obrazu, który znajdował się w jego celi naprzeciw łóżka". A gdy w r. 1908, po złożeniu urzędu, został skierowany do klasztoru w Sant'Angelo in Pontano, do którego w międzyczasie po wielu perypetiach został przeniesiony oryginał obrazu Madonny Świętej Nadziei<sup>33</sup>, zobaczywszy go w przygotowanym dla siebie pokoju, miał powiedzieć: "O, poznaję Cię"<sup>34</sup>.

Całkiem wyjątkowym czcicielem Matki Świętej Nadziei i propagatorem Jej kultu był znany przyjaciel kardynała Newmana i kilku innych członków Ruchu Oksfordzkiego, bł. Dominik od Matki Bożej (Barberi, 1792-1849). To on jest autorem pięknej modlitwy

"Zdrowaś Maryjo, Matko Boża, Nadziejo i Matko nasza najczystsza. Spójrz na Twe dzieci. Ratuuj i oczyść nas, Maryjo. Wlej miłość do męki Twojego Syna i Twoich boleści w serca nasze. I ratuj nas.

W rękach Twoich, Maryjo, jest nasz los. Twoi jesteśmy. Zachowaj sługi Twoje, o Pani nasza Maryjo, którzy w Tobie pokładają nadzieję. Tobie, Pani, zaufaliśmy, i nie zawiedliśmy się; Tobie Pani ufamy, nie zostaniemy zawiedzeni na wieki"<sup>35</sup>.

---

<sup>32</sup> S.Battistelli CP, San Gabriele dell'Addolorata, passionista, 9 ed., S. Gabriele 1974, s.101-102.

<sup>33</sup> Opisuje je szczegółowo o. Alunno, s.474-475.

<sup>34</sup> Casetti, Il culto, s.177. Por. F.Giorgini CP, Bernardo Maria Silvestrelli, passionista, Roma 1988, s. 190.

<sup>35</sup> "Ave Maria, Mater Dei, spes et Mater nostra purissima. In filios tuos respice. Salva et purifica nos, Maria, et passionem Filii tui ac do-

Modlitwę tę przepisał jeden z jego uczniów w klasztorze w Sant'Angelo di Vetralla w roku 1821, kleryk Bernardyn od Matki Bożej Bolesnej, w notatniku zatytułowanym "Pouczenia ojca duchownego jak zostać świętym"<sup>36</sup>.

Barbieri, uznany za jednego z lepszych mariologów XIX w.<sup>37</sup>, postarał się także dać teologiczne uzasadnienie słuszności używania tytułu Matki Świętej Nadziei. W swojej "Mariologii" wyjaśnia, że "nadzieja jest cnotą wlaną, która pozwala nam z ufnością oczekiwać od Boga życia wiecznego oraz środków, które do niego prowadzą. Maryja jako Matka świętej nadziei posiadała ją w całej rozciągłości w sposób heroiczny". Tylko w Bogu, nie w ludziach, pokładała nadzieję wtedy, gdy wszystko sprzysięgło się przeciw Jej Synowi i Jej samej. I tą nadzieją wspierała także innych. "Również dzisiaj wyciąga swą macierzyńską dłoń ku upadłym, aby ich podnieść; dodaje odwagi dobrym, by nie upadli... Jednym słowem jest zawsze i dla wszystkich latarnią nadziei, to znaczy Matką Świętej Nadziei"<sup>38</sup>.

W rozwoju kultu "Madonny od Nadziei" w obrębie zgromadzenia dużą rolę odegrali przełożeni generalni drukując wciąż nowe nakłady reprodukcji obrazu z miedziorytu. Kazał je drukować następcą św. Pawła o. Jan Chrzyciel Gorresio. Drukował i rozsyłał po klasztorach "drugi założyciel" zgromadzenia, o. Antoni od św. Jakuba (Testa, 1787-1862), generał w latach 1839-1862, który nie zawahał się nawet obarczyć dźwiganiem pewnej ilości kopii tego obrazu samego monsignora Henry Newmana, byleby tylko dotarły do o. Dominika Barbieri w Anglii, pracującego na pierwszej placówce pasjonistów poza Italią. "I dałbym ich więcej - pisał w grudniu 1848 r. - gdybym się nie krępował zbyt obciążyć nimi pana Newmana"<sup>39</sup>.

Ostatnim wielkim promotorem kultu Matki Świętej Nadziei był o. Sylwiusz od św. Bernarda (Di Vezza,

---

lores tuos in cordibus nostris infunde. Et salva animas nostras. In manibus tuis, o Maria, sortes meae. Tui sumus. Salvos nos fac servos tuos, Domina nostra Maria, sperantes in te. In te, Domina speravimus, non sumus confusi; in te, Domina, speramus, non confundemur in aeternum".

<sup>36</sup> "Avvisi del Padre Spirituale per farsi santi" .Opublikował je Casetti, Ancora del culto, s. 204.

<sup>37</sup> Zob. T.Dmochowska, *Apostoł zjednoczenia*, Warszawa 1985, s. 56-60;

K.Kuźmak, M.Stolarczyk, *Dominik Barberi*, *Encyklopedia katolicka*, IV, 64.

<sup>38</sup> Zob. fragment przedrukowany jako druga lekcja oficjum wotywnego o Matce Św. Nadziei, *Proprio della liturgia delle ore CP* (j.w. przyp. 3), s. 143-144.

<sup>39</sup> Fragment listu cyt. przez o. Casettiego (*Ancora del culto*, s. 205).

1849-1929), przełożony generalny w latach 1914-1924. Szalała okrutna pierwsza wojna światowa kiedy zaczynał swe urzędowanie. Potrzeba było dużo nadziei. W 1915 r. generał kazał przenieść do Rzymu oryginalny obraz Tej, która ją inspirowała. Od 1893 r. znajdował się on w Sant'Angelo in Pontano. Tamtejszy kronikarz twierdzi, że trzymano go w Wiecznym Mieście do roku 1920. Potem powrócił do właścicieli, a w Rzymie pozostała jedynie jego wierna, malowana na płótnie kopia<sup>40</sup>, wykonana prawdopodobnie dla klasztoru w Rocca di Papa, który został oddany pod opiekę Matki Świętej Nadziei. Z niej to prawdopodobnie kazał o. Sylwiusz wykonać w 1923 pierwsze kolorowe reprodukcje obrazu w dużym formacie, i w roku następnym - z okazji zatwierdzenia przez watykańską Kongregację Obrzędów oficjum wotywnego o Matce Świętej Nadziei i nadania nowo powstałej prowincji holenderskiej tytułu *Matris Sanctae Spei*<sup>41</sup> - w postaci małych obrazków, ponieważ miedzioryt, używany dotąd do produkcji kopii, "gdzieś się w tym ostatnim czasie zapodział"<sup>42</sup>.

Oficjum brewiarzowe, zatwierdzone na prośbę generała Sylwiusza 27 marca 1923 r. jako "duplex maius"<sup>43</sup>, zostało włączone do zbioru oficjów własnych zgromadzenia (*Proprium*) i zastąpiło obchodzone dotąd 9 lipca święto Matki Boskiej Cudownej (*Madonna dei Prodigii*). Formularz został wzięty z oficjum zatwierdzonego przez Kongregację Obrzędów w r. 1852 dla parafii św. Lupusa w Mesnil w diecezji Troyes we Francji. Było to w zasadzie oficjum o Imieniu Maryi z lekcjami drugiego nokturnu, wyjętymi z kazania św. Piotra Damianiego "De Nativitate B.Mariae Virginis" i modlitwą własną<sup>44</sup>. W edycji *Proprium* z 1935 r. dodano w trzecim nokturnie jako homilię własną kazanie św. Piotra Chryzologa<sup>45</sup>, a re-

---

<sup>40</sup> Alunno, s.474-475.

<sup>41</sup> Erygowana 22 III 1924 r.,dekret w "Bollettino della Congregazione", 5 (1924), s. 167-168. Należy zwrócić uwagę, że tytuły poszczególnych prowincji w łacińskim brzmieniu są do dzisiaj używane jako ich oficjalne denominacje w zarządzaniu zakonem.

<sup>42</sup> Casetti, Ancora del culto, s. 205-6.

<sup>43</sup> Dekret kongregacji w "Bollettino della Congregazione", 4 (1923), s. 134-135.

<sup>44</sup> Tekst św. Piotra głosi pochwałę mocy wstawienniczej Maryi. Modlitwa zawiera prośbę do Boga o wyzwolenie od zła i zbawienie dzięki wstawiennictwu Maryi, tych wiernych, którzy "B.Mariae Virginis, Matris sanctae Spei, validissimo patrocinio laetentur". Zob. opis i komentarz o. Casettiego, *Il culto*, s. 177.

<sup>45</sup> Sermo 142 de Annuntiatione (też bez odniesień do nadziei), zob. *Officia propria Congregationis SS.mae Crucis et Passionis D.N.J.C.*, Taurini-Romae 1935, s. 105-111. Wypadło ponownie z oficjum po częściowej reformie

szczę zapożyczono z *De communi festorum B.Mariae Virginis*. Po soborowej reformie brewiarza, w odnowionym i gruntownie przerobionym "Proprium" zgromadzenia (zatwierdzone 1 I 1976 r.), święto zostało zaszeregowane jako "wspomnienie dowolne" z oficjum *De communi Beatae Mariae Virginis*, jedną modlitwą własną i drugą lekcją godziny czytań wyjętą z "Mariologii" bł. Dominika Barberi<sup>46</sup>. Edycja ta została poprawiona i ubogacona w wydaniu włoskim, zatwierdzonym przez Stolicę Apostolską 11 XII 1989 r., własnymi hymnami o Matce Świętej Nadziei (do wyboru), własnymi modlitwami wiernych i piękną antyfoną na Magnifikat, wyjętą z łacińskiej edycji (neo Vulgata) księgi Syracha (w Vulgacie księga Eklezjastyka): "Jam matka pięknej miłości i bogobojności, i poznania, i świętej nadziei. We mnie wszelka łaska drogi i prawdy, we mnie wszelka nadzieja żywota i cnoty"<sup>47</sup>. Poszerzone wprowadzenie historyczne do oficjum przypomina, że Sobór Watykański II nazwał Maryję "znakiem pewnej nadziei dla pielgrzymującego ludu bożego" a celebracje liturgiczne, zwłaszcza okresu Bożego Narodzenia, podkreślają Jej funkcję "znaku nadziei i zwiastunki zbawienia dla świata"<sup>48</sup>.

Mniej widoczną ewolucję przeszedł formularz mszy św. własnej o Matce Boskiej "sub titulo Mater Sanctae Spei", zatwierdzony przez Kongregację Obrzędów na 9 lipca i włączony do zreformowanego zbioru "Missae propriae Congregationis SS. Crucis et Passionis DNJC" 21 listopada 1923 r. Powtarza on modlitwę brewiarzową, a tekst lekcji bierze z księgi Mądrości, właśnie o Matce "poznania i św. nadziei", z zachętą by wszyscy uciekali się do niej i zapewnieniem, że kto Jej słucha, "nie zostanie zawiedziony na wieki" (Eccli. 24, 23-31). Ewangelia według św. Łukasza mówi o zwiastowaniu Maryi (Łk 1,26-38). Reszta jest wzięta *de communi BMV*<sup>49</sup>.

Kult Maryi - Matki Świętej Nadziei - podupadł nieco w zgromadzeniu w wyniku przemian posoborowych. Ostatnio powraca. Powracają też do pokojów zakonników reprodukcje Jej pięknego ob-

---

brewiarza z 1960 r., zob. *Officia propria Congregationis, Pars altera, Romae* 1963, s. 6-7.

<sup>46</sup> Tłumaczenie łacińskie z edycji francuskiej z tytułem *Excellence de Marie*, Tournai 1856, t. 1 s. 160-162. Zob. *Proprium Congregationis Passionis Jesu Christi, Romae* 1976, s. 114-116.

<sup>47</sup> Ekl. 24, 24-25. Cytuję z Biblii Wujka, edycja krakowska 1935.

<sup>48</sup> *Proprio*, jw. s. 141.

<sup>49</sup> *Missae propriae...*, Ratisbonae, Typis F. Pustet 1923, s. 16-17 (APCP).

razu, odnowionego i uroczyscie intronizowanego w r.1997 w kaplicy klasztornej domu św. Gabriela w Isola del Gran Sasso<sup>50</sup>.

"Nasi przodkowie - pisze o. Casetti - nie bez powodu wybrali ten typ przedstawienia Maryi, by uczynić Ją opiekunką naszych pokojów. Ta święta Dziewica, ze swym pogodnym uśmiechem, wzbudza w nas najpełniejsze zaufanie w Jej opiekę, wydaje się dodawać nam odwagi do przyjmowania z rąk swego boskiego Syna tego krzyża, któryśmy dobrowolnie przyjęli w dniu naszej profesji zakonnej"<sup>51</sup>.

Pewien kleryk pasjonista pokazywał kiedyś w Rzymie obraz Matki Świętej Nadziei kandydatowi, zainteresowanemu wstąpieniem do zgromadzenia. "Widzisz ten obraz?" - powiedział. "Jeśli zostaniesz pasjonista, znajdziesz ten wizerunek Matki inspirującej nadzieję w twoim pokoju, dokądkolwiek cię poślą"<sup>52</sup>.

---

<sup>50</sup> Zob. "Bollettino Internazionale Passionista", 1 (1998), s. 18-19.

<sup>51</sup> Casetti, Il culto, s. 173.

<sup>52</sup> Tamże, s. 172.